

JERZY FABIAN

PRZEKAZ POCZTOWY

Próba wyjaśnienia charakteru prawnego

I

Jedna z najczęściej występujących form obrotu, jaką jest przekaz pocztowy, nie znalazła dotąd opracowania w polskiej literaturze prawniczej, zaś w literaturze zagranicznej stanowi problem bardzo sporny. Zagadnieniu przekazu pocztowego warto poświęcić nieco miejsca w czasopiśmie prawniczym, chodzi tu bowiem o formę obrotu, której aktualność wzrasta. O ile w 1949 r. nadano w Polsce 11,3 miliona przekazów pocztowych i telegraficznych, to w 1953 r. nadano ich już 32,7 miliona, w 1954 r. — 36,9 miliona, zaś w 1955 r. — 39,2 miliona¹.

Przekaz pocztowy stanowi instytucję prawną, unormowaną w pierwszym rzędzie przepisami pocztowymi. Chodzi tu o ordynację pocztową, której obecnie obowiązujący tekst pochodzi z 1951 r. i stanowi załącznik do zarządzenia z 17 IV 1951 r. — Dz. P. i T. nr 13 z 1951 r. Nadto wymienić trzeba regulamin o przekazach pocztowych i telegraficznych w obrocie wewnętrznym z 1954 r. (załącznik do zarządzenia z dnia 7 I 1954 r. — Dz. P. i T. nr 2 z 1954 r.). Ogólniejsze zasady prawa pocztowego, mogące mieć również zastosowanie do przekazów pocztowych, zawarte są w dekreście o łączności z 11 III 1955 (Dz. U. nr 12 poz. 70). Normy dotyczące obrotu pocztowego z zagranicą zawarte są w Światowej Konwencji Pocztowej, której najnowszy tekst ustalono w Brukseli w 1953 r. Konwencji tej, która nie została jeszcze ogłoszona w Dzienniku Ustaw, nie będę w niniejszym artykule omawiał. Przepisy pocztowe nie wyczerpują jednak całości uregulowania instytucji przekazu pocztowego: trzeba je uzupełniać ogólniejszymi normami zawartymi w prawie cywilnym.

¹ Rocznik Statystyczny 1955, Warszawa 1956, s. 150; Rocznik Statystyczny 1956. Warszawa 1957, s. 282.

II

Przekaz pocztowy jest instytucją mającą na celu ułatwienie i przyspieszenie obrotu pieniężnego.

Osoba, która chce przekazać pieniądze przez pocztę, wypełnia blankiet nadawczy, wręcza poczcie kwotę pieniężną, jaka jest przedmiotem przekazu, i uiszcza opłatę taryfową za ogół czynności, które poczta ma dla niej podjąć. Celem wpłacenia przekazanej kwoty przez nadawcę jest to, alby ta kwota została wypłacona wskazanemu w blankiecie nadawczym adresatowi w miejscu przeznaczenia. Wypłata ta ma nastąpić natychmiast (wyjawszy dopuszczalny przez § 80 ust. 2 ordynacji, przypadek zgłoszenia żądania, aby przekaz nie był wypłacony przed terminem podanym na przekazie). W każdym razie można powiedzieć, że przekazana kwota pieniężna nie jest oddana poczcie do dyspozycji jak w przechowaniu. Placówka pocztowa w miejscu przeznaczenia wypłaca adresatowi kwotę pieniężną tej samej wysokości, w której zostały wpłacone pieniądze przez nadawcę. To miejsce wypłaty stanowi jeden z przedmiotowo istotnych elementów (essentialia negotii) przekazu pocztowego.

Przekazana kwota pieniężna nie podlega przy tym przewozowi. Placówka wypłacająca pieniądze adresatowi w miejscu wskazanym w blankiecie wypłaca je nie tymi samymi sztukami pieniędzy, które wpłacił nadawca, lecz tylko w tej samej wartości. Niemniej przekaz pocztowy rozwinął się z instytucji przewozu. W dawniejszych bowiem czasach poczta rzeczywiście przewoziła w specjalnych woreczkach te same sztuki pieniędzy, które wpłacił nadawca, czyli przesyłano przekazy pieniężne w ten sam sposób, w jaki dziś przesyła się np. paczki.

III

Czy stosunek prawny stworzony przez nadanie przekazu pocztowego jest stosunkiem cywilnoprawnym, czy administracyjnoprawnym. Odpowiedź na to pytanie stanowi niezbędną przesłankę dalszych rozważań.

Jest faktem niewątpliwym, że zarówno w prawie cywilnym, jak i w prawie administracyjnym znajdujemy normy odnoszące się do przekazu pocztowego i do innych usług spełnianych przez zakład łączności. Jednocześnie jednak musimy stwierdzić, że zakres unormowania tej instytucji przez prawo cywilne jest bez porównania szerszy. Istotę prawną przekazu pocztowego możemy ustalić wyłącznie na podstawie przepisów prawa cywilnego, gdyż tylko te przepisy pozwalają nam odkryć wzajemne prawa i obowiązki osób,

które wchodzi z sobą w stosunek prawny. Element administracyjno-prawny występuje w zakresie usług pocztowych tylko co do takich zagadnień, jak: obowiązki służbowe osób zatrudnionych w zakładzie łączności, którymi zakład posługuje się przy wykonywaniu swych Obowiązków wobec osób, dla których zakład spełnia usługi (np. doręczyciel), jak tryb doręczeń, kontrola przekazów. Wszystko to stanowi sprawę wewnętrzną zakładu łączności i nie ustala charakteru samego przekazu jako stosunku prawnego między zakładem łączności a osobą zainteresowaną przekazem. Ten ostatni stosunek określony może być jedynie na podstawie prawa cywilnego. Jakkolwiek zakład łączności jest wyposażony we władztwo o charakterze administracyjnym, to jednak nie zawsze działa on w charakterze piastuna tego władztwa. Nie każdy przejaw jego woli (nawet w zakresie funkcji, do których z punktu widzenia swego celu został powołany) jest aktem administracyjnym. Właśnie przekaz pocztowy jest takim stosunkiem prawnym, który nie powstaje na mocy aktu administracyjnego. Chodzi tu bowiem o stosunek majątkowy, w którym poczta i jej kontrahenci działają na zasadzie równorzędności, nie zaś na zasadzie subordynacji. A przecież o akcie administracyjnym można mówić tylko tam, gdzie podmiot będący adresatem aktu jest podporządkowany władzy, która akt wydaje². Przyjmując od nadawcy przekaz i przyjmując obowiązki zeń wynikające poczta nie działa jako aparat przymusu. Spory wynikające z przekazu pocztowego będą rozpoznawane w postępowaniu cywilnym (sądowym lub arbitrażowym). Przy nadawaniu przekazu widzimy współstanowienie obowiązków przez pocztę i nadawcę. Także i ten moment wskazuje na to, że nie mamy tu do czynienia z aktem

² Por. I. Iserzon, J. Starościk i W. Dawidowicz, *Podstawowe zagadnienia postępowania administracyjnego*, Warszawa 1955, s. 15–16. Na odmiennym stanowisku stał W. L. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego*, Zagadnienia ogólne, Warszawa 1924, s. 86–87 i 94–95, który z pojęcia aktu administracyjnego wyłączał element imperium jako składnik konieczny tego pojęcia. Natomiast St. Kasznica stwierdza, że akty prawne władz administracyjnych w zakresie tzw. administracji zawiadowczej są aktami prywatnoprawnymi, a nie aktami administracyjnymi (*Polskie prawo administracyjne, Pojęcia i instytucje zasadnicze*, wyd. 4, Poznań 1947, s. 112). Jednocześnie jednak cytowany autor nie zalicza działalności poczty do zakresu tej administracji zawiadowczej. Stwierdzając, że poczta jest raczej zakładem publicznym niż przedsiębiorstwem publicznym (ibidem, s. 101), staje autor nadto na stanowisku, że stosunek do poczty osób korzystających z jej usług powstaje na mocy aktu administracyjnego, to bowiem odnosi on do wszystkich zakładów publicznych (ibidem, s. 98–99).

władczym³. Wszystkie powyższe argumenty prowadzą nas do stwierdzenia, że przekaz pocztowy nie jest aktem administracyjnym.

Nie można również powiedzieć, alby obowiązki poczty wynikały nie z nadania przekazu, lecz z samej ustawy administracyjnej, z samego statutu poczty. Bo nie można mówić o zobowiązaniu poczty tak długo, jak długo nie nastąpi indywidualny akt nadania i przyjęcia przekazu⁴. A że ten akt nie jest aktem administracyjnym, to wynika już z poprzednich naszych wywodów. Zresztą przyjęcie konstrukcji obowiązku wynikającego z samej ustawy administracyjnej nie mogłoby wyjaśnić faktu istnienia w zakresie usług pocztowych drogi sądowej. Nawet czołowy zwolennik tej konstrukcji Hauriou przyznaje, że w poszczególnych przypadkach obowiązki „*entreprise de gestion administrative*” konkretyzują się w umowach z obywatelami, i odnosi ten fakt m. in. właśnie do usług poczty⁵. A nawet tam, gdzie cytowany uczony francuski nie widzi tego elementu umownego, przyznaje on roszczenie majątkowe o charakterze specyficznej *gestion d'affaires*. Wprawdzie podkreśla, że chodzi tu o gestię swoistą, gestię prawa publicznego⁶, widać jednak, że nie jest on w stanie wyeliminować koncepcji cywilistycznych ze swej teorii obrotu pocztowego, jakkolwiek w zasadzie twierdzi, że przy korzystaniu z usług poczty obywatel nie nabywa w stosunku do poczty wierzytelności w rozumieniu cywilnoprawnym⁷.

IV

W systemie prawa cywilnego umieścić musimy instytucję przekazu pocztowego w sferze prawa zobowiązań. Przekaz stwarza bowiem stosunek cywilnoprawny pomiędzy pocztą a określonymi osobami, czyli działa *inter partes*. Przedmiotem uprawnienia nadawcy jest czynne zachowanie się zakładu łączności zgodne z treścią przekazu, a więc świadczenie. Przedmiotem uprawnienia poczty jest również czynne zachowanie się nadawcy, polegające na uiszczeniu opłaty taryfowej.

Źródłem powstania zobowiązań z przekazu pocztowego jest czynność prawna. Bez przejawu woli skierowanego na wywołanie skutków prawnych (wręczenie wypełnionego blankietu przez na-

³ Por. M. Waline, *Cours élémentaire de droit administratif*, Paryż 1946, s. 361.

⁴ Zob. J. B. Nowicki i Ł. A. Łunc, *Kurs radzieckiego prawa cywilnego, Ogólna nauka o zobowiązaniach*, Warszawa 1954, s. 113—115.

⁵ M. Hauriou, *Précis de droit administratif*, wyd. 13, Paryż 1933, s. 139.

⁶ Tamże, s. 18—19; por. Waline, op. cit., s. 489—491.

⁷ Hauriou, op. cit., s. 139.

dawcę i przyjęcie go przez pocztę) stosunek prawny, o którym mowa, nie zostanie zawiązany. Stąd błędem byłoby rozpatrywanie omawianej instytucji na płaszczyźnie zobowiązań z ustawy, na płaszczyźnie negotiorum gestio czy niesłusznego wzbogacenia. Prawda, że w związku z przekazem może powstać roszczenie o zwrot niesłusznego wzbogacenia, zwłaszcza w tej postaci wzbogacenia, która pochodzi z nienależnego świadczenia. Lecz to roszczenie powstanie tylko w związku z przekazem, nie zaś na podstawie przekazu; nie na podstawie nadania przekazu, lecz na podstawie innych faktów.

V

Czy przekaz pocztowy podpada pod pojęcie przekazu uregulowanego w art. 613—620 k.z.? Wydaje się, że należy odpowiedzieć negatywnie na to pytanie. Pogląd, iż przekaz pocztowy nie jest przekazem z kodeksu cywilnego, jest w nauce prawa raczej panujący⁸. Tak np. Mueller-Erbach stwierdza, że przekazu pocztowego z przekazem unormowanym w kodeksach cywilnych nie łączy nic prócz nazwy⁹. Odmienny pogląd rozpowszechnił się, jak się zdaje, tylko w cywilistyce szwajcarskiej. Reprezentują go np. Schoenenberger i Guhl¹⁰.

Przeciwstawność między przekazem pocztowym a przekazem z kodeksów «cywilnych, jaka od razu rzuca się w oczy, polega na tym, że przekaz cywilny (będę dla uproszczenia używał tego nieścisłego terminu) stwarza dla przekazanego jedynie upoważnienie, natomiast przekaz pocztowy stwarza dla poczty zobowiązanie. Przy przekazie cywilnym tylko wtedy przekazany jest zobowiązany względem przekazującego do wykonania świadczenia, gdy jest on już przedtem dłużnikiem przekazującego co do tego świadczenia (art. 619 k.z.). Natomiast poczta jest zobowiązana wobec nadawcy przekazu pocztowego, mimo iż poprzednio nie łączył jej żaden stosunek prawny z nadawcą co do przekazanego świadczenia.

Przy przekazie cywilnym powstaje wprawdzie również zobowiązanie przekazanego (art. 614 k.z.), ale dopiero z chwilą, gdy prze-

⁸ Zob. na przykład Cosack, *Lehrbuch des Handelsrechts*, wyd. 10, Stuttgart 1923, s. 371; R. Mayr, *Der Bereicherungsanspruch des deutschen bürgerlichen Rechtes*, Lipsk 1903, s. 263.

⁹ R. Mueller-Erbach, *Deutsches Handelsrecht*, wyd. 3, Tübingen 1928, s. 636.

¹⁰ W. Schoenenberger w *Komentar zum Obligationenrecht* pod red. Osera i Schoenenbergera (*Kommentar zum schweizerischen Zivilgesetzbuch*, wyd. 2, t. V, 3, Zurich 1945, s. 1710,1712); Th. Guhl, *Das schweizerische Obligationenrecht*, wyd. 4, Zurich 1948, s. 353.

kazany oświadczy odbiorcy, że przekaz przyjmuje. Natomiast przy przekazie pocztowym zobowiązanie poczty nie jest uzależnione od żadnego oświadczenia poczty wobec odbiorcy (adresata) i w ogóle nie jest przewidziane jakiegokolwiek składanie oświadczenia woli przez pocztę adresatowi.

Doktryna szwajcarska wytworzyła jednak pojęcie szczególnego przekazu cywilnego, tzw. przekazu bezpośredniego albo inaczej prostego (direkte Anweisung lub einfache Anweisung). Ten przekaz bezpośredni ma się różnić od zwykłego przekazu m. in. tym, że stwarza zobowiązanie, a nie tylko upoważnienie¹¹. Schoenenberger stwierdza, że przy uwzględnieniu tej różnicy można przepisy cywilne stosować odpowiednio do przekazu pocztowego, który ma stanowić właśnie przykład bezpośredniego cywilnego przekazu¹². Nie próbując rozwiązać tej kwestii na płaszczyźnie prawa szwajcarskiego, postaramy się zbadać ją na tle prawa polskiego, które nie zna pojęcia przekazu bezpośredniego (prostego). Pytanie, które sobie stawiamy, można by sformułować następująco: czy przy uwzględnieniu różnicy między zobowiązującym charakterem przekazu pocztowego i upoważniającym charakterem przekazu cywilnego da się oprzeć instytucję przekazu pocztowego, przynajmniej per analogiam, na art. 613—620 k.z. Otóż odpowiedź na to pytanie mogłaby być ewentualnie pozytywna, gdyby różnica wskazana wyżej była jedyną różnicą między przekazem pocztowym i cywilnym. Nie jest ona jednak jedyna. Różnic jest więcej i to ostatecznie musi zdecydować o odrzuceniu przez nas koncepcji włączania przekazu pocztowego w zakres przekazu z k.z. Przy przekazie cywilnym przekazujący wręcza nie przekazanemu, lecz odbiorcy przekazu dokument, z którego wynika treść przekazu. Natomiast przy przekazie pocztowym nadawca nie wręcza żadnego dokumentu adresatowi, lecz wypełniony blankiet oddaje poczcie. Przy przekazie pocztowym istnieje obligatoryjna forma (blankiet nadawczy), w jakiej nadawca składa swe oświadczenie woli. Natomiast przy przekazie cywilnym forma pisemna „jest jedynie warunkiem zdolności obiegowej przekazu”¹³. Mimo pozorów, nie podpada przekaz pocztowy również pod pojęcie piśmiennego przekazu z art. 614 § 2 k.z. Ten przekaz piśmienny stwarza bowiem zobowiązanie przekazanego dopiero od momentu, gdy odbiorca przekazu dokument otrzyma. Natomiast dla poczty zobowiązanie wypłacenia kwoty przekazanej powstaje już od chwili nadania.

¹¹ Schoenenberger, op. cit., I. c.

¹² Ibidem.

¹³ A. Szpunar, *Przekaz wg k. z.*, Kraków 1947, s. 13.

Wszystkie powyższe momenty każą nam odrzucić pogląd, jakoby dało się na tle prawa polskiego zakwalifikować przekaz pocztowy jako przekaz uregulowany z k.z.

Nadto pamiętajmy, że przy przekazie cywilnym nie mamy do czynienia z umową, lecz z jednostronnymi oświadczeniami woli, jakimi są tak oświadczenie przekazującego, jak i oświadczenie przekazanego o przyjęciu przekazu. Oświadczenie przekazującego składane jest odbiorcy przekazu (a więc znów inaczej niż przy przekazie pocztowym, gdzie nadawca blankiet nadawczy wręcza poczcie), zaś oświadczenie przekazanego o przyjęciu przekazu nie jest składane nadawcy. Tym samym te dwie czynności prawne nie mogą składać się na umowę.

Natomiast przy przekazie pocztowym mamy do czynienia ze współstanowieniem nadawcy z zakładem łączności. Już to wskazuje na umowny charakter przekazu pocztowego. Występują tu dość wyraźne elementy kontraktualne. Przy nadawaniu przekazu pocztowego oświadczenia woli dwu stron (nadawcy i poczty) są nawzajem do siebie skierowane. Oświadczenie woli nadawcy skierowane jest na powierzenie zakładowi łączności pieniędzy dla wypłacenia ich wartości adresatowi. Ale samo oświadczenie nadawcy wypisane na blankiecie jeszcze obowiązku poczty samo przez się nie stwarza. Musi nastąpić zarazem przyjęcie zobowiązania przez pocztę. Może się na przykład zdarzyć, że nadawca wypełni blankiet i wręczy go poczcie, lecz na blankiecie wypisał kwotę niedopuszczalną dla przekazania w myśl przepisów pocztowych. A wtedy poczta takiego zobowiązania nie przyjmie, chociaż nadawca swoje oświadczenie już złożył. Tak więc o nadaniu przekazu można mówić dopiero wtedy, gdy nastąpi nawzajem wyrażone oświadczenie woli i nadawcy i poczty. Zobowiązanie powstające z przekazu pocztowego jest zobowiązaniem dwustronnym. Treścią zobowiązania poczty jest wypłata pieniędzy do rąk adresata, treścią zobowiązania przekazującego jest uiszczenie opłaty taryfowej. Otóż można by zaryzykować twierdzenie, że dwustronne zobowiązanie raczej nie może powstać z jednostronnej czynności prawnej. Także i to wskazuje nam na umowny charakter przekazu pocztowego.

VI

Przez przekaz pocztowy rozumiemy więc umowę, w której jedna strona (nadawca przekazu) przenosi własność pewnej kwoty pieniężnej na przyjmującego przekaz i zobowiązuje się uiszczyć opłatę taryfową, zaś druga strona (poczta) zobowiązuje się wypłacić taką

kwotę wymienionemu w blankiecie odbiorcy przekazu w miejscu przeznaczenia. Jeśli chodzi o zobowiązanie nadawcy przeniesienia własności przekazanej kwoty pieniężnej, to owo przeniesienie własności następuje w naszym ustroju nie na rzecz zakładu łączności, lecz na rzecz skarbu państwa. Wynika to z zasady jedności państwowej własności socjalistycznej. Zakład łączności wykonuje co do tych pieniędzy jedynie tzw. zarząd operatywny.

Opłata taryfowa musi być uiszczona przy nadawaniu przekazu pocztowego.

Przy omawianiu charakteru prawnego przekazu pocztowego musimy wskazać na kilka cech tej umowy.

1. Powiedzieliśmy wyżej, że przekaz pocztowy stwarza zobowiązanie dwustronne. Otóż można zakwalifikować go jako umowę wzajemną w rozumieniu art. 51 k.z. Świadczenia stron, tj. nadawcy i poczty, są tu bowiem oparte na odpłatności (opłata taryfowa jest odpłatą za usługę poczty).

2. Umowa przekazu pocztowego jest umową realną¹⁴. Do jej zawarcia nie wystarcza oświadczenie woli złożone przez nadawcę i pocztę, konieczne jest nadto wręczenie przez nadawcę placówce pocztowej tej sumy pieniężnej, która ma zostać przekazana. W naszym prawie pocztowym ten realny charakter przekazu pocztowego można wywnioskować z § 80 ord. poczt. Charakter ten jest całkowicie uzasadniony praktyką obrotu pocztowego. Trudno pomyśleć, aby zakład łączności mógł się uważać za zobowiązanego do wypłacenia pieniędzy adresatowi zanim otrzyma te pieniądze od nadawcy. Można by tu nawet powiedzieć, że realny charakter tej umowy wynika już z samej natury tej umowy, choćby nawet przepisy wyraźnie takiego realnego jej charakteru nie przewidywały.

3. Przekaz pocztowy ma charakter ściśle znormalizowany. Forma przekazu pocztowego przewidziana jest w § 79 ust. 3—4 ordynacji pocztowej. Jest to forma tzw. blankietu nadawczego. Wydaje się jednak, że ta forma dotyczy nie całej umowy, lecz tylko oświadczenia woli nadawcy, w którym przekazuje on pieniądze i zobowiązuje się uiścić opłatę taryfową. Odcinek zaś, który poczta pozostawia nadawcy jako potwierdzenie przyjęcia przekazu, nie wchodzi w zakres formy umowy, lecz jest jedynie dowodem nadania. Tak też nazywa go ordynacja pocztowa (§ 2 ust. 2). Ma on moc dokumentu publicznego, tak jak wszelkie potwierdzenia nadania przesyłek pocztowych (art. 10 dekretu o łączności).

¹⁴ Zob. R. Mayr, op. cit., s. 262; Cosack, op. cit., s. 371, oraz V. Ehrenberg, *Handbuch des gesamten Handelrechtes*, t. V, 2, s. 678.

4. W zakresie przekazu pocztowego widzimy nie tylko element formy obligatoryjnej, lecz również i ustalenie w pewnym zakresie obowiązkowej treści, co wiąże się z adhezyjnym charakterem tej umowy. Ta obowiązkowa treść wynika z dwu źródeł. Pierwszym z nich jest wola jednej ze stron, a mianowicie poczty, wyrażona w regulaminie, który należy uznać za stanowiący część umowy (art. 71 k.z.). A więc nadawca zawierając umowę z pocztą przyjmuje tym samym postanowienia regulaminu o przekazach pocztowych i telegraficznych. Tu więc możemy mówić o umowie adhezyjnej. Nie możemy jednak powiedzieć, iżby blankiet nadawczy ustalał treść umowy. Nie możemy uznać blankietu nadawczego za wzór umowy w rozumieniu art. 72 k.z., skoro stwierdziliśmy wyżej, że blankiet nadawczy zawiera tylko oświadczenie woli jednej ze stron, a mianowicie nadawcy przekazu¹⁵.

Drugim źródłem ustalania treści umowy przekazu pocztowego jest wola ustawodawcy wyrażona w przepisach pocztowych. I tak np. istnieje ograniczenie co do wysokości kwoty pieniężnej, która może być przedmiotem przekazu pocztowego. Ordynacja pocztowa przewiduje, że taryfa ustala górną granicę owej kwoty (§ 79 ust. 1).

5. Z umowy przekazu pocztowego odnosi korzyść osoba trzecia¹⁶. Skoro tak jest, skoro wypłata następuje do rąk osoby trzeciej jako adresata, to powstaje pytanie, czy ten adresat nabywa do poczty samodzielne roszczenie o wydanie przekazanej sumy pieniężnej, czy też »roszczenia takiego nie ma. Innymi słowy, (należy rozstrzygnąć, czy przekaz pocztowy stanowi pactum in favorem tertii w rozumieniu art. 92 § 1 k.z., czy tylko umowę o świadczenie do rąk osoby trzeciej. Otóż przepisy pocztowe nie zawierają normy, która przyznawałaby adresatowi bezpośrednie roszczenie do poczty. W ordynacji pocztowej znajdujemy jedynie sformułowanie pewnych częściowych uprawnień adresata, które nie świadczy jeszcze o tym, by adresat nabywał roszczenie z przekazu pocztowego. Takimi częściowymi uprawnieniami adresata są np.: prawo żądania powtórnego doręczenia, odbioru przesyłki w placówce pocztowej, prawo żądania wyjaśnienia sprawy w razie nadejścia przesyłki z adresem niedokładnym itp. Rozważając zagadnienie roszczeń adresata zwrócimy jednak przede wszystkim uwagę na fakt, że w razie niedojścia przesyłki na miejsce przeznaczenia, reklamację może wnieść tylko i wyłącznie nadawca, nie zaś adresat. Skoro tak jest,

¹⁵ O wzorach umów w obrocie pocztowym patrz jednak odmienny pogląd Zolla, *Zobowiązania w zarysie*, wyd. 2, Kraków 1948, s. 83.

¹⁶ Mayr, op. cit., s. 262.

to znaczy, że tylko nadawca może wnieść powództwo przeciwko poczcie, gdyż tylko on ma w ręku dowód nadania przekazu. Nie można tym samym uznać przekazu pocztowego za umowę na rzecz osób trzecich, lecz jedynie za umowę o świadczenie do rąk osoby trzeciej.

VII

Przechodzimy obecnie już do zasadniczej części naszych rozważań, tj. do próby ustalenia, jakiego rodzaju instytucją prawną jest przekaz pocztowy. Ponieważ wyżej ustaliliśmy, że jest on umową, a nie przekazem w rozumieniu art. 613 k.z., to w takim razie musimy dalsze rozważania prowadzić na płaszczyźnie badania charakteru tej umowy.

Na czym polega usługa świadczona przez pocztę na mocy przekazu pocztowego? Przyjawszy od nadawcy sumę pieniężną ma poczta wypłacić adresatowi w miejscu przeznaczenia wartość tej sumy.

Wyjaśniliśmy już wyżej, dlaczego odrzucić musimy tu konstrukcję umowy o przewóz. O przewozie można by mówić ewentualnie w odniesieniu do samego blankietu nadawczego¹⁷. Ale to przecież nie jest przewóz przedmiotu świadczenia, bo przedmiotem świadczenia poczty są pieniądze, których się tu właśnie nie przewozi. Nie można traktować tego transportu blankietu «na płaszczyźnie przewozu rzeczy. Blankiet nadawczy nie jest transportowany tu jako towar, lecz jako dokument sporządzenia czynności prawnej. Dlatego błędem jest mówić tu o specyficznej choćby umowie przewozu, jak to czynią np. Mittelstein i Szmidt¹⁸.

Nie jest więc przekaz pocztowy umową o przewóz, niemniej, podobnie jak umowa o przewóz, należy on do kategorii umów o usługi w rozumieniu tytułu XI k. z. Usługą możemy nazwać za Ludwicza-kiem świadczeniem pewnej aktywności¹⁹. Wydaje się, że w tym samym znaczeniu używa tego terminu dekret o łączności (art. 2—3). Niemniej zobowiązanie poczty wynikające z przekazu pocztowego polega nie tylko na aktywności (wypłata pieniędzy adresatowi), lecz również na obowiązku przeniesienia na adresata własności sumy przekazanej. Jest to więc umowa o świadczenie polegające również na przeniesieniu praw.

Jeśli zaś chodzi o istotę usługi, jaką spełnia poczta na podstawie przekazu, to poza teorią przewozu spotykamy się w literaturze z dwi-

¹⁷ Ehrenberg, op. cit., s. 676—677.

¹⁸ Ibidem, s. 677.

¹⁹ W. Ludwiczak, *Umowa zlecenia*, Poznań 1955, s. 26, 32.

ma jeszcze teoriami, a mianowicie teorią umowy o dzieło i teorią zlecenia odpłatnego.

Na gruncie teorii umowy o dzieło stoi np. Mueller-Erbach. R. Mayr uważa, że jakkolwiek przekaz pocztowy nie jest czystą umową o dzieło, to jednak można doń stosować analogicznie przepisy BGB dotyczące *Werkvertrag*²⁰. Istnieje pogląd, że można przekaz pocztowy zakwalifikować jako *locatio-conductio operis irregularis*, z czym Mayr wiąże zresztą koncepcję umowy przewozu²¹. Nauka niemiecka odrzuca na ogół w zakresie przekazu pocztowego konstrukcję umowy zlecenia. Jest to o tyle zrozumiałe na tle przepisów prawa niemieckiego, że prawo to nie zna zlecenia odpłatnego, zaś przekaz pocztowy stwarza zobowiązanie, które poczta wykonuje odpłatnie, bo za uiszczeniem opłaty (taryfowej). Na tle polskiego prawa cywilnego zastrzeżeń z tego tytułu wysuwać nie można, gdyż istnieje w nim również zlecenie odpłatne.

Niemniej, część przedstawicieli doktryny niemieckiej przyjęła w odniesieniu do przekazu pocztowego konstrukcję umowy zlecenia. Można tu wymienić Cosacka i Cohna²².

Nie wydaje się, aby pierwsza z wymienionych konstrukcji, tzn. konstrukcja umowy o dzieło, mogła być przez nas przyjęta.

Wszak przedmiotem umowy o dzieło jest wykonanie samoistnego rezultatu pracy ludzkiej, chodzi tu więc nie o samo dokonanie czynności, lecz o wynik tej czynności²³, nie o samo poprowadzenie czyichś spraw, lecz o ucieleśniony wynik działania. Dlatego istnieje w zakresie umowy o dzieło zjawisko prawne odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady. Otóż zobowiązanie poczty z tytułu przekazu pocztowego nie jest zobowiązaniem do takiego działania z rezultatem ucieleśnionym, czyli wynikiem o bycie niezależnym. Poczta zobowiązana jest po prostu do dokonania czynności polegającej na wypłaceniu osobie trzeciej pewnej sumy pieniężnej. I nie poczta wytwarza te pieniądze.

Nie istnieje w zakresie przekazu pocztowego odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady. Toteż w razie wypłacenia przekazu przez pocztę fałszywymi pieniędzmi, należy stosować nie przepisy o wadach, lecz przepisy o skutkach niewykonania świadczenia (art. 239 k. z.).

Nie można również posłużyć się w odniesieniu do przekazu pocz-

²⁰ Mayr, op. cit., s. 267.

²¹ Ibidem, s. 266.

²² Cosack, op. cit., s. 371; por. Ehrenberg, op. cit., s. 677.

²³ R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, wyd. 3 w oprac. J. Górskiego, Poznań 1948, s. 557.

towego romanistyczną konstrukcją locatio-conductio operis irregularis. Prawda, że jest to konstrukcja stworzona właśnie dla sytuacji, w której wykonawca dzieła jest obowiązany posłużyć się przy jego wykonaniu innym tworzywem (materiałem) niż to, które mu zostało dane przez zamawiającego, lub w przypadku transportu oddać jego przedmiot adresatowi tylko in specie et quantitate²⁴. Ale do tego, aby można było mówić o locatio-conductio operis irregularis, koniecznym warunkiem jest w każdym razie znów ten samoistny rezultat działania, konieczne jest, by zobowiązany wykonał efektywnie swe działanie w sensie pewnego rodzaju kwalifikowanej czy niekwalifikowanej pracy. Wiemy już, że przy przekazie pocztowym poczta nie daje samoistnego rezultatu pracy.

Z powyższych przyczyn uważamy za właściwe odrzucić pogląd ujmujący przekaz pocztowy jako zwykłą umowę o dzieło czy też choćby jako swoisty jej rodzaj (locatio-conductio operis irregularis).

Przejdźmy z kolei do teorii uznającej przekaz pocztowy za umowę zlecenia. Nie można wprawdzie uzasadnić konstrukcji zlecenia w odniesieniu do przekazu pocztowego przy pomocy konkretnych przepisów k. z., a mianowicie jego art. 498 § 2. Powołany przepis stanowi, że „umowy o świadczenie usług nieregulowane jako szczególny rodzaj umowy podlegają przepisom o zleceniu”. Otóż nie dotyczy to przekazu pocztowego. Aby bowiem można było powiedzieć, że pewna umowa nie jest uregulowana, musi nie być ona wymieniona ani w k. z., ani w żadnym innym akcie normatywnym. A tymczasem przekaz pocztowy został wyraźnie unormowany w § 79–82 ord. poczt. A więc na podstawie art. 498 § 2 k. z. nie moglibyśmy uzasadnić, że przekaz pocztowy jest umową zlecenia.

Czy jednak nie moglibyśmy uzasadnić takiego poglądu na innej drodze? Czy przekaz pocztowy nie posiada istotnych cech zlecenia? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy zastanowić się, czym jest umowa zlecenia w tej postaci, w jakiej występuje ona w polskim prawie cywilnym.

W przeciwieństwie do umowy o dzieło przy zleceniu nie chodzi o uzyskanie samoistnego rezultatu pracy ludzkiej. Dlatego przy mandatum nie ma odpowiedzialności z tytułu rękojmi²⁵. Treścią świadczenia osoby przyjmującej zlecenie nie jest efektywne wykonanie pewnego opus, lecz tylko spełnienie określonej czynności z należytą

²⁴ R. Sohm, *Institutionen, Geschichte und System des roemischen Privatrechts*, wyd. 14, Lipsk 191.1, s. 548; patrz również H. Dernburg, *Pandekten*, wyd. 3, t. II, s. 305.

²⁵ Long-champs de Berier, op. cit., s. 566.

starannością. Dlatego k. z. mówi, że „przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności dla dającego zlecenie” (art. 498 § 1). Zlecenie może być odpłatne albo nieodpłatne, do czynności prawnej albo do czynności faktycznej.

Porównajmy teraz powyższe cechy zlecenia z cechami przekazu pocztowego.

Przy przekazie pocztowym nie chodzi, jak to już wiemy, o rezultat działania o bycie samoistnym. Poczta zobowiązuje się tylko do wypłaty pieniędzy adresatowi i do przeniesienia nań własności tych pieniędzy. Tym samym poczta zobowiązuje się do spełnienia pewnej czynności, do poprowadzenia na pewnym określonym odcinku spraw nadawcy. Dlatego możemy, naszym zdaniem, zakwalifikować czynność przekazową poczty jako czynność w rozumieniu cytowanego wyżej art. 498 § 1 k. z. Także i w zakresie przekazu pocztowego nie występuje żadna odpowiedzialność z tytułu rękojmi. Przekaz pocztowy ma też tę cechę umowy zlecenia, że przy tym przekazie czynność poczty jest spełniana na rachunek nadawcy, co zgodne jest z art. 508 i 506 § 2 k. z., odnoszącym się do zlecenia²⁶. W przepisach pocztowych dotyczących przekazu widzimy również zgodne z k. z., a ściślej z jego normami dotyczącymi zlecenia (art. 502), prawo nadawcy udzielania wskazówek poczcie (§ 81 ust. 3 ord. poczt.). Z tych wszystkich względów należałoby uznać przekaz pocztowy za umowę zlecenia. Jest to zlecenie odpłatne. Jest to dalej zlecenie do czynności prawnej. Wypłata przekazanych pieniędzy adresatowi stanowi bowiem przeniesienie własności tych pieniędzy.

Umowa zlecenia, jaką widzimy w przypadku przekazu pocztowego, ma pewne cechy specyficzne odróżniające ją od zwykłej umowy zlecenia z k. z. Specyfika ta dotyczy jednak nie istoty instytucji prawnej, lecz raczej poszczególnych zasad, jakie się do niej odnoszą. Przede wszystkim więc jest umowa przekazu pocztowego realną umową zlecenia (o realnym charakterze przekazu pocztowego p. w.). Po drugie, umowa przekazu pocztowego jest odpłatna z mocy norm prawa pocztowego (§ 80 ord. poczt.). Jej odpłatność nie może być uchylona przez umowę, podczas gdy według k. z. strony mogą wybierać między zleceniem odpłatnym a nieodpłatnym. Trzecią specyficzną cechą przekazu pocztowego jako umowy zlecenia jest to, że przy przekazie w ogóle niemożliwa jest substytucja. Zakład łączności nie może powierzyć wykonania przekazu innemu zakładowi: tylko organy łączności mogą wykonać przekaz pocztowy (jak i wszelkie inne świadczenia usług łączności). Wynika to z monopolistycznego stanowiska za-

²⁵ Por. *ibidem*, s. 567.

kładu łączności. Dalej, nieaktualny jest dla przekazu pocztowego przepis art. 507 k. z., skoro ze zleceniem przekazowym wiąże się przeniesienie własności przez nadawcę na skarb państwa i ustanowienie zarządu operatywnego dla poczty, a tym samym poczta wbrew art. 507 może używać kapitałów, które jej powierzył mandant (nadawca).

Czy zakład łączności wykonuje zlecenie nadawcy przekazu we własnym imieniu, czy w imieniu nadawcy? Wydaje się, że słusznie wypowiedział się Mayr na korzyść tezy, że poczta wypłaca adresatowi pieniądze we własnym imieniu, gdyż poczta sobie, a nie nadawcy, każe dać pokwitowanie odbioru pieniędzy²⁷. Jeszcze silniejszym argumentem na korzyść tej tezy jest może to, że w razie omyłkowego doręczenia przekazu osobie nieuprawnionej, roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia służy poczcie, a nie nadawcy. Poczta działa tu więc we własnym imieniu, lecz wypłaca pieniądze adresatowi na rachunek nadawcy. Tym samym zlecenie do czynności prawnej powstałe z przekazu pocztowego nie jest powiązane z pełnomocnictwem, lecz z tzw. zastępstwem pośrednim.

VIII

Czy zlecenie jest jedynym elementem prawnym przekazu pocztowego? Czy (mówiąc innymi słowy) przekaz pocztowy nie stanowi umowy, w której oprócz zlecenia tkwią jeszcze elementy innego kontraktu? Czy nie można w przekazie pocztowym dopatrzeć się również depozytu nieprawidłowego?²⁸ Jeśliby tak było, to mielibyśmy do czynienia z *contractus mixtus*.

Istnieją w instytucji przekazu pocztowego dwa momenty, które pozornie usprawiedliwiają pogląd, że mamy tu nie tylko zlecenie, lecz również *depositum irregulare*. Mamy na myśli po pierwsze realny, a nie konsekualny charakter umowy, po drugie zaś fakt, że kwota pieniężna wręczona poczcie przez nadawcę przechodząc na własność skarbu państwa, wypłacana jest adresatowi nie tymi samymi sztukami pieniędzy, lecz *in specie et quantitate*. Te dwa momenty istotnie przywodzą nam na myśl niektóre cechy umowy o depozyt nieprawidłowy. Z drugiej jednak strony nie chodzi tu o cechy, które byłyby właściwe wyłącznie depozytowi nieprawidłowemu. Nadto nie wydaje się, aby konstrukcja *depositum irregulare* była niezbędną dla wyjaśnienia wskazanych wyżej dwu momentów. Jeśli chodzi o pierwszy z nich, tzn. o charakter przekazu pocztowego jako umowy realnej, to

²⁷ Mayr, op. cit., s. 264.

²⁸ Ibidem, s. 266–267.

wprawdzie zlecenie jest w k. z. umową konseksualną, ale nie należy to do istoty zlecenia. Da się bowiem pomyśleć i takie zlecenie, przy którym materiałem, z jakiego mandatariusz ma wykonać czynność (w tym przypadku: pieniądź), musi być wręczony przy zawarciu umowy i jest to konstytutywne dla jej zawarcia, o ile *lex specialis* lub umowa tak przewiduje. Jeśli zaś chodzi o drugi moment, ten, o to, że poczta wypłaca należność adresatowi tylko *in specie et quantitate*, to na tle zwykłego zlecenia przewidzianego w k. z. jest to zupełnie możliwe. W życiu nieraz spotykamy się z tego rodzaju zleceniami i nie musimy tego wyjaśniać przy pomocy drugiego elementu umownego w sensie *depositum irregulare*. Nie musimy stwarzać tu konstrukcji umowy mieszanej. Jeśli na przykład pewna osoba zleca drugiej osobie pobranie swego uposażenia, to mandatariusz również w tym przypadku obowiązany jest wydać mandatowi to uposażenie tylko *in specie et quantitate*, a przecież nie konstruuje tu się umowy mieszanej z przechowaniem nieprawidłowym. Pamiętajmy przy tym, że (jak o tym mowa była wyżej) kwota pieniężna wpłacona przez nadawcę w placówce pocztowej nie zostaje wpłacona po to, by leżała do dyspozycji, lecz by natychmiast (albo w terminie wyraźnie na blankiecie oznaczonym) została wypłacona adresatowi. Celem nadania pieniędzy nie jest więc złożenie ich do depozytu, lecz zobowiązanie poczty do spełnienia czynności polegającej na wypłacie. W przeciwieństwie do depozytariusza, którego świadczenie polega na utrzymaniu w swym majątku tej wartości pieniężnej, jaką mu oddał deponent i oddaniu jej odbiorcy, który aktywnie po nią się zgłasza, poczta ma sama zachować się aktywnie dokonując wypłaty pieniędzy.

Powyższe przesłanki prowadzą nas do wniosku, że przy przekazie pocztowym nie ma depozytu i że przekaz ten możemy całkowicie sprowadzić do umowy zlecenia.